

## **Rozumienie i rozwiązywanie problemów społecznych**

### **1. Źródła refleksji nad rozumieniem problemów społecznych**

Tematyka problemów społecznych, w szczególności socjologia problemów społecznych należy do najbardziej, uprawianych linii badawczych. Jest to przy tym tematyka, odznaczająca się związkami korelującymi poszczególne czynniki cech środowiska miejskiego oraz wszelakich zjawisk i mechanizmów socjalno-pomocowych.

Niniejsza wypowiedź nt. problemów społecznych jest częścią wypowiedzi zespołu akademickiego i stanowi swoistą syntezę przykładów pochodzących ze zdecydowanie wysuwającej się pod tym względem na czoło literatury amerykańskiej oraz badań i publikacji realizowanych w Zakładzie Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej Instytutu Socjologii UJ.

W prezentowanym kontekście wypowiedzi warto zatem zwrócić uwagę na całościowe ujęcie kwestii autorstwa R. Marisa, zawierające możliwie kompletną linię charakterystyki tego, jak możemy definiować problemy społeczne, udzielać wyjaśnień teoretycznych, uszczegóławiać ich przejawy oraz kierunki przeciwdziałania. Kontynuacją tej myśli jest analityczne, empiryczne wyróżnianie poszczególnych pól i mechanizmów problemów społecznych, czego jednym z przykładów jest studium J. Macionisa, odwołujące się przede wszystkim do instytucjonalnych i procesualnych wymiarów ich identyfikacji.

Tym zaś obszarem, kontekstem, punktem odniesienia jest rzeczywistość miejska i właściwe jej składniki, czego z kolei przykładem może być opracowanie T. Shannona oraz współautorów, wskazujących na cały wachlarz cech tej miejskiej struktury średniego rzędu.

Jednakże kluczową, drugą stroną owej problemowej tematyki jest kształtowanie się korespondujących sił społecznych, na to wskazała S. Horsfall, pisząc o rzecznikach działających dla tych i na rzecz tych, którzy poszczególnymi rodzajami problemów są szczególnie dotknięci. Swoistym tego obramowaniem jest linia polityki publicznej (polityk publicznych), czemu inną książkę poświęcił T. Dye. Wreszcie, w tym pierwszym bloku pozycji, warto wskazać na jedno z najbardziej oczywistych narzędzi interwencji, przeciwdziałania rozmaitym zarówno indywidualnym jak i grupowym problemom, jakim jest zintegrowana, wielofunkcyjna praca socjalna, co w swej syntezie przedstawili K. Kirst-Ashman i G. Hull.

Skoro kontekst budowy Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych ma wymiar lokalny krakowski, pozostając w splocie współpracy Uniwersytetu z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej, warto przywołać niektóre prace pochodzące z uniwersyteckiego kręgu. Nie pomijając zagadnień ogólnych, o niezbędnej wymowie konceptualno-teoretycznej, czego odzwierciedleniem może być książka K. Frysztackiego, zawierająca między innymi charakterystykę szeregu tychże ujęć ogólnych. Konsekwentnie jednak warto się skierować ku przejawom empirycznym, te

ostatnie zaś powiązać z realiami polskimi oraz z bezpośrednio właściwymi, otaczającymi środowiskami lokalno-regionalnymi.

Takim ogólnokrajowym podejściem było studium L. Misia, M. Nózki i M. Smagacz-Poziemskiej, poświęcone tendencjom oraz przejawom dotyczącym biedy i bezrobocia, ukazujące nie tylko materialne wymiary tych problemów, ale też konsekwencje świadomościowe jak również najbardziej znamienne kierunki reagowania i przeciwdziałania.

Problematykę tę poddał szczegółowszej operacjonalizacji L. Miś, dokonując analizy obiektywistycznego oraz subiektywistycznego splotu czynników składających się na problem społeczny bezrobocia w Polsce. Jeśli jednak te przykłady mogą i powinny być ujmowane w perspektywie co najmniej względnie makrospołecznej, to takie problemowe zjawisko społeczne, które w ślad za innymi określiliśmy mianem „dzieci ulicy” oraz zbadaliśmy w Krakowie, poświęcając temu książkę K. Frysztackiego, M. Nózki i M. Smagacz-Poziemskiej, jest już w swych przejawach zdecydowanie bardziej lokalne i połączone ze specyficznymi cechami danego skupiska miejskiego. Na zakończenie informacji o źródłach refleksji nad problemami społecznymi warto przywołać najnowsze i tematycznie bardzo charakterystyczne studia. W pierwszym z nich H. Kaszyński pokazał, że tak z jednej strony indywidualny problem, jak choroba psychiczna może i powinien być interpretowany i rozwiązywany z uwzględnieniem kluczowych pierwiastków społeczno-socjalnych. W przypadku drugiego K. Ornacka, znowu odwołując się do mechanizmów odzwierciedlających podstawową myśl socjologiczną oraz wzory interwencji socjalnej, dokonała analizy fenomenu dzieciństwa, skądinąd ważnego w rozwoju pracy socjalnej, do której to (sub)dyscypliny niezmiennie sięgamy i którą traktujemy jako zasadniczy (choć nie jedyny) punkt odniesienia.

Wskazane oraz liczne publikacje należy uzupełnić o uwagę równie elementarną, co zasadniczą. Dysponujemy innymi drukami i źródłami sieciowymi, które opisujemy terminem danych zastanych, począwszy od najbardziej oczywistych danych statystycznych, a skończywszy na najrozmaitszych informacyjnych przyczynkach i przypisach. Dla socjologów są to dane niezwykle pożądane oraz pożyteczne. To oczywiste, że w codziennej działalności odwołujemy się również do nich. Wreszcie, nie wolno pominąć po raz kolejny elementarnego i fundamentalnego faktu, że dążymy do zdobywania danych własnych, wywoływanych własnymi empirycznymi badaniami socjologicznymi – jak w tej ekspertyzie. Dokonywane są więc poszukiwania w różnych możliwych kierunkach.

## **2. Wokół kwestii definicyjnych i pochodnych**

Definicje są pożyteczne i w określonych kontekstach wręcz konieczne, choć nie należy sądzić, że rozwiązują wyjściowe pytania teoretyczne i dylematy badawcze. W każdym razie, socjologia problemów społecznych jest dobrym przykładem definicyjnych punktów wyjściowych oraz stwierdzeń interpretacyjnych. Mają one bezdyskusyjnie ważny wpływ na to, czego w konsekwencji chcemy się dowiedzieć o konkretnych problemach oraz gdy zastanawiamy się, jakie konkluzje aplikacyjne zdają się być najskuteczniejsze.

Na wstępie należy przypomnieć, że istnienie problemów społecznych wiąże się z istotnymi, wykrystalizowanymi poglądami określonych znaczących osób i grup – uważających, że dane dotyczące ich warunki są niezgodne z pożądanymi standardami,

że są szkodliwe, zagrażające z punktu widzenia prezentowanych przez nich wartości i posiadanych interesów. Zatem problemy społeczne określamy przez pryzmat świadomościowych reakcji ludzkich naznaczonych niepokojem, uczuciami sprzeciwu, nawet gniewu wobec tego, co się dzieje, ale także narastających przekonań, że można i należy coś w związku z tym uczynić. Czy zatem problemy społeczne są (w obiektywnym sensie tego słowa), czy też wyłącznie występują jako coś wyobrazonego? To pytanie ściśle teoretyczne, z pogranicza ontologii społeczeństwa, a to miejsce nie jest stosowne do prowadzenia tego rodzaju rozważań, ale założmy najprościej, że problemy społeczne istnieją, są realne, ale „my” musimy o tym wiedzieć. Znacząca liczba ludności, silne, wpływowe grupy, uznawani profesjoniści, charyzmatyczne jednostki – to „sędziowie” problemów społecznych, ci, których wpływ na innych i na powszechniejsze definiowanie danych procesów, zjawisk, zdarzeń jako problemów jest wyróżniająco się mocniejszy, niż pozostałych uczestników życia społecznego.

Dopiszmy do tego co najmniej dwa, skądinąd oczywiste, wnioski.

Po pierwsze, kształtowanie się i występowanie problemów społecznych zachodzi w sytuacjach strukturalnych. Jest to między innymi relacja polegająca na współwystępowaniu problemów oraz nie-problemów, na powiązaniu między tymi dwiema stronami, która to relacje, naturalnie w rozlicznych i różnorodnych wariantach, stają się wachlarzem wzorów zbiorowego myślenia oraz działania. Problemy społeczne są częścią szerszej rzeczywistości i mogą być rozpoznawane, gdyż współwystępują i są „negatywnie” powiązane z przejawami, akceptowanej rutyny w sposobach życia, należą do całego systemu oraz jego właściwości strukturalno-funkcjonalnych.

Po drugie, jakiegokolwiek problemy społeczne zawierają w sobie potencjał polegający na możliwości pozytywnej na nie odpowiedzi, ewentualnego reagowania polegającego na ich przewyciężaniu bądź osłabianiu.

Jeśli chodzi o samych socjologów, takie podejście wymaga przekroczenia granicy między nauką czystą i praktycznymi zastosowaniami. Służące temu wiedza i umiejętności muszą być najczęściej złożone, choćby dlatego, że problemy społeczne w rozlicznych przypadkach zawierają też niespołeczne elementy i odznaczają się takimiż złożonymi kontekstami, wymagającymi interdyscyplinarnej wyobraźni. Same rozwiązania mogą między innymi opierać się na zasadzie podejść całościowych lub fragmentarycznych. Wreszcie, jest tak, że w miejsce wcześniejszych problemów pojawiają się następne, a dotychczasowe narzędzia interwencji okazują się nieadekwatne do nowej problemowej rzeczywistości. „To” w znanych nam warunkach oraz okolicznościach nigdy się nie kończy.

Kontynuując konceptualny wątek podkreślmy teraz, że problemom społecznym – tym rozmaitym trudnym, niepokojącym, będących wobec nas wyzwaniem zjawiskom – odpowiada bogata paleta stanowisk ściślejszej teoretycznych.

Nauki społeczne, a socjologia w szczególności, są niewyobrażalne bez teorii. Ta ostatnia jest sama w sobie przedmiotem nadzwyczaj bogatych interpretacji. Powiedzmy najprościej, że konstytutywnymi właściwościami teorii społecznych – socjologicznych – jest funkcja eksplanacyjna, czyli wyjaśniająca, jak również ich wymowa uogólniająca, wychodząca poza granice poszczególnych przypadków. W pełni dotyczy to teoretycznych odpowiedzi na zagadnienia problemów społecznych. Tylko w jednym zdaniu zaznaczymy, że owymi kwestiami empirycznych praktycznych problemów oraz jednocześnie intelektualnych komentarzy zajmowali się najwybitniejsi

przedstawiciele naszej dyscypliny, by wymienić E. Durkheima i R.K. Mertona. Postępując znowu w sposób bardzo skrócony oraz selektywny nazwijmy tylko trzy wątki teoretyczne, szczególnie jak się zdaje interesujące z naszego punktu widzenia.

Pierwszym, najbardziej określonym czynnikami społeczno-kulturowych uwarunkowań osobowości oraz subiektywnego charakteru stosunków międzyludzkich, jest nurt symbolicznego interakcjonizmu i naznaczenia. Zgodnie z tym punktem widzenia ład społeczny opiera się na fakcie, że ludzie dzielą określone znaczenia i łączą się ze względu na swe subiektywne poglądy. Jeśli tak, to w ramach tych swoistych uzgodnień dochodzi do zdefiniowania i naznaczenia pewnych zjawisk (przede wszystkim zachowań) jako sprzecznych z tym ładem, jako zjawisk problemowych. Oczywiście, takie definicje i wynikające z tego konsekwencje w wzajemnych stosunkach mogą ulegać zmianom, co samo w sobie jest jedną z dróg do rozwiązania danych problemów.

Drugi charakterystyczny nurt ma za punkt wyjścia kategorię dewiacji. W tym przypadku chodzi przede wszystkim o zasadę konformizmu społecznego, którego realizacji służą wszelakiego typu instytucje. W rozmaitych okolicznościach dochodzi jednak do pojawiania się problemowych przejawów nonkonformizmu, choćby dlatego, że drogi do realizowania oczekiwanego (i nagradzanego) konformizmu są zablokowane lub że poszczególne zalecane normy pozostają w sprzeczności wobec siebie. Warto też zauważyć, że bodajże najoczywistszymi z tego punktu widzenia sposobami rozwiązywania problemów są mechanizmy socjalizacyjne, precyzowanie norm i czynienie ich łatwiejszymi do zrozumienia i akceptacji oraz rozwijanie i stosowanie w czytelnym okolicznościach sankcji pozytywnej i negatywnej.

Trzecim wskazanym tutaj nurtem niech będzie cały skądinąd wewnętrznie złożony kompleks myśli mających za podstawę koncepcję konfliktu społecznego. W tym przypadku punktem wyjścia nie jest idea ładu, ale czegoś odwrotnego, społecznych napięć oraz sprzeczności. Wynikają one głównie z tego, że podmioty społeczne realizują najlepsze dla siebie scenariusze uzyskiwania korzyści w związku z posiadanymi wartościami i zasobami. W tym nurcie pojawiają się naturalnie kwestie ewentualnej społecznej nierówności oraz niesprawiedliwości, w konsekwencji form społecznego protestu pochodzącego od tych, którzy są (uważani, że są) pozbawieni swoich praw czy przywilejów; znowu też wskaźmy na ten sposób reagowania, który sprowadza się do redystrybucji bogactwa, władzy oraz możliwego do uzyskiwania społecznego prestiżu, czyli szerzej rozpowszechnionego pojawiania się większych, szerzej dostępnych szans.

Już ten skrót pokazuje, że siatka stanowisk teoretycznych jest dość swobodną i nieuporządkowaną mozaiką, z różnymi założeniami, hipotezami oraz w konsekwencji kierunkami uszczegóławiającej analizy. Jest to eklektyczne, ale ta właściwość może być korzystna, może tworzyć możliwości dotyczące możliwości badawczych oraz stosowanych w związku z potrzebami praktyki społecznej.

### **3. Problemy społeczne i miasto**

Wcześniej podkreślono wagę strukturalnych aspektów w analizie problemów społecznych, zatem podkreślmy też, że miasto odznacza się specjalną, szczególnie istotną dwoistością strukturalną. Z jednej strony, są to w szerokim sensie tego słowa czynniki zarówno mikrostrukturalne jak i makrostrukturalne, wpływające na miasto, składające się nań, skorelowane z tym przejawem miejskiej zbiorowości. Z drugiej

strony, w szczególności wielkie miasta zdają się być względnie samoistne, a co za tym idzie, jak już wspomniano, możemy je traktować jako specyficzne struktury średniego rzędu. O tej ostatniej miejskiej właściwości możemy z kolei powiedzieć, że odznacza się dwiema podstawowymi funkcjami. Po pierwsze, jest swoistym pomostem między tym, co w takich miejskich warunkach jest mikro- oraz makrospołeczne. Po drugie, powiedzmy o swoistej weryfikacji danego lokalnego życia społecznego, o dochodzeniu tą drogą do odpowiedzi na pytanie, co w danym skupisku jest wyjątkowe, niepowtarzalne, mimo prostego faktu, że przecież miasta są ze względu na mnogie cechy bardzo do siebie podobne. Analizy skorelowane makrostrukturalnie (na przykład dotyczące lokalnych rynków pracy) oraz mikrostrukturalnie (na przykład odnoszące się do zróżnicowanych skupisk sąsiedzkich) poświęcone są przede wszystkim poszczególnym miejskim właściwościom. Studia nad strukturami średniego rzędu skupiają się na cechach autentyczności tego, co w danym przypadku ogólnomiejskie, zarówno we wzmacniającym, pozytywnym, jak i negatywnym sensie, a ten ostatni może naturalnie stanowić szczególnie wyrazistą podstawę dla ewentualnych problemów tych miast. Narastające zagęszczenie, przerosty cywilizacji technicznej, mnożące się niedogodności w życiu codziennym, ekologicznie uwarunkowane zagrożenia zdrowotne, faktyczna bądź nawet wyobrażana przestępczość, następujące w związku z tym rozpowszechnione uczucie uciążliwości oraz zniechęcenia, to tylko niektóre tego przejawy. Wreszcie, od dawna interesujące socjologów zjawisko – i problem – społecznego rozproszenia, „samotności tłumu”, ulegających wątlenu więzi społecznych. Są najrozmaitsze problemy społeczne, które występują w mieście, a który to czynnik miejski nie pozostaje bez wpływu na ich postać, oraz te, które ściślej odzwierciedlają specyfikę miejską.

Podsumowując, mamy do czynienia z problemami w mieście oraz problemami miejskimi. Powtórzmy celne sformułowanie, że miasto jest zarówno kontekstem problemów społecznych, będących zasadniczo problemami o ogólniejszej wymowie, by wskazać ubóstwo, jak i problemem samym w sobie. Dodajmy jednak od razu, że w wymiarze empirycznym te dwa typy mogą być nierozdzielne. Znajduje to również swoje odzwierciedlenie w działaniach interwencyjnych i naprawczych. Jeśli pozostaniemy przy problemie ubóstwa, to z jednej strony na uwzględnienie co najmniej potencjalnie zasługują takie ogólne mechanizmy, jak efektywność rynku, ale i aspekty sprawiedliwości społecznej, a jednocześnie specyficznie lokalne, dotyczące na przykład losów miejscowych zakładów pracy i co za tym idzie losów ludzi w nich zatrudnionych. Analiza zjawisk, pozwalająca na charakterystykę pojedynczych składników powinna następnie pomagać w syntezy praktycznie rozwijanych form aktywności.

Posłużmy się jeszcze jednym przykładem, być może najbardziej w mieście występującym i miejskim jednocześnie, przykładem bezdomności. Pierwiastek ekstremalnej okazyjnie indywidualności takiej sytuacji życiowej nie wymaga chyba szerszego komentarza. Jednocześnie nie ulega wątpliwości, że bezdomność jest zjawiskiem oraz problemem społecznym, a co za tym idzie jest poddawana społecznej kontroli i naciskowi, z różnymi przejawami wsparcia, ale również sankcji. Jest odzwierciedleniem zasadniczych kryzysów w toku ludzkich losów, a sytuacyjnie może być nawet przejawem specyficznie rozumianej osobistej wolności, ale nie pozostaje czymś obojętnym ze względu na społeczny ład i funkcjonowanie systemu społecznego, w tym, a być może przede wszystkim, funkcjonowanie całego miasta.

Pozostanemy zatem przy owej miejskiej odrębności. W jednej z licznych książek poświęconych tym zagadnieniom już sam tytuł mówi o „śmierci i życiu wielkich miast”. W innej, o „powracających miastach”; w tych i innych przykładach chodzi oczywiście o natrafianie przez miasta na trudności, ale i o zdolność do ich przewycięzania, tworzenia odnawianej, modernizowanej rzeczywistości. Organizmy miejskie – to kolejne popularne określenie – odznaczają się zdolnością do odradzania. Mówiąc nieco metaforycznie, działa „czynnik życia”, a bardziej prozaicznie, zdolność do przewycięzania trudności oraz uruchamiania rozwoju, przy spełnieniu zapewne najistotniejszego warunku, czyli zdolności do reagowania na miejską złożoność, uwzględniania przy poszczególnych przypadkach całej miejskiej (zde)zorganizowanej rzeczywistości. Miasta, zgodnie z tym założeniem mają pewną samoistną zdolność do regeneracji, żaden ich (bądź w nich) problem nie jest jakimś nieprzewycięzalnym fatum – ale żaden, prawie żaden, nie będzie przewycięzony wyłącznie takimi żywiołowymi siłami, wymagając wyspecjalizowanego dodatkowego działania. Pisząc ten szkic i myśląc o dalszych krokach uwzględnijmy w pierwszej kolejności możliwości płynące z socjologii stosowanej i pracy socjalnej.

#### **4. Działania w związku z problemami**

Czy te działania można koncepcyjnie i metodycznie uporządkować, na przykład poddać typologizacji? Oczywiście tak, a w tym miejscu, znowu w najprostszy oraz fragmentaryczny sposób wyróżnimy pewne założenia, możliwe mechanizmy oraz wzory postępowania.

Tego rodzaju typologizacja jest wręcz niezbędna – jest i nadal będzie przedmiotem szczegółowych rozważań. Niektóre aspekty są już bardzo dobrze (co nie znaczy całkowicie) scharakteryzowane, że wskażemy zapewne najbardziej oczywiste kierunki aplikacji, rozwijane z punktu widzenia polityki społecznej oraz pracy socjalnej i ich miejskich odgałęzień. Sięgamy do nich niemal nieustannie. W tym miejscu zwróćmy jednak uwagę na wątek mniej znany, chociaż już cieszący się rosnącą zasłużoną renomą i popularnością, jakim jest socjologia publiczna.

Powiedzmy najpierw tak, że socjologia publiczna jest przejawem, by tak rzec, „złego samopoczucia”, wynikającego z faktu, że pewne zasadnicze słabości i problemy życia społecznego nadal są dotkliwie odczuwane, mimo iż nieco naiwnie zakładano, że są w odwrocie. Nierówność, jednostronna dominacja, a z drugiej strony przejawy dyskryminacji, dotkliwe przejawy anomii, czy alienacji, to przejawy tego, co budzi nie tylko „neutralne” zainteresowanie badawcze, ale skłania również do ewentualnego reagowania w duchu napięcia moralnego i poczucia, że należy się w ślad za tym angażować, że profesjonalnym obowiązkiem tych, którzy studiują świat społeczny, jest również działanie na rzecz lepszego stanu jego spraw.

Podkreślmy też od razu, że socjologia publiczna wręcz musi mieć swoje konkretne punkty odniesienia; skłaniające do refleksji stwierdzenie: myśleć globalnie, działać lokalnie, w tym właśnie kontekście wymaga empiryczno-aplikacyjnego wykorzystania. Dodajmy też, że mamy w tym obszarze do czynienia z trudnymi dylematami. Socjologia publiczna jest niemożliwa bez solidnego podłoża socjologii „właściwej”, operującej badawczo przy pomocy budzących zaufanie narzędzi teoretycznych i metodologicznych. Jednocześnie, to co zawiera się w określeniu „publiczna” oznacza też pewne antidotum na (jak niektórzy są skłonni sądzić) przesadną orientację nauk społecznych, w tym naturalnie samej socjologii.

Spostrzeżenie, że w procesie kształtowania się socjologii publicznej wyróżniającą się rolę odegrali znani socjologowie akademicy, daje znowu pod tym względem do myślenia i zachęca do pozytywnego udziału.

Trudno zaś sobie wyobrazić ściślej z tymi dylematami skorelowany obszar, niż właśnie problemy społeczne. Trzeba starać się je zrozumieć i rozwinąć modele eksplanacyjne – teorię. Konieczne są co najmniej pytania o charakterze aksjologicznym, dotyczące wartości i norm społecznych. Także konieczne są pytania dotyczące ewentualnych wyspecjalizowanych podejść metodologicznych. Pojawiających się procedur mających doprowadzić do korespondującej diagnozy pozwalającej wskazać, które konkretnie zjawiska i dlaczego są problemami. Wreszcie, co i jak należy oraz można w związku z tym czynić. Nie jest to problematyka, którą uprawia się bezkarnie. Takie mechanizmy, jak sam przez się wzrost problemów ze względu na coraz usilniejsze oraz precyzyjniejsze ich identyfikowanie, czy pojawianie się nieprzewidywanych efektów, być może znowu problemowych, to przejawy, których realność nie pozostawia wątpliwości. Jeden z komentatorów ujął to równie ironicznie, co zapewne trafnie, że mamy do czynienia z tworzeniem się szczególnego łańcucha bez końca. Niemniej, należy nie tylko sobie to uświadamiać, ale i reagować w duchu rozwiązań. Warto przeciwstawiać się stereotypom oraz dostrzegać uzyskiwany dzięki temu realny postęp w życiu realnych ludzi.

Socjologowie nigdy nie oszczędzali się, jeśli chodzi o ocenę własnej dyscypliny i być może pojawianie się jej kryzysów, ale też poszukiwanie rozwiązań. Przywoływana tutaj socjologia odnosi się do tego, co niezmiennie nazywamy praktyką społeczną, a problemy społeczne oraz właściwe naszej dyscyplinie ich traktowanie są jednym z najważniejszych, o ile nie najważniejszym, warunkiem i powodem tej właściwości. Rozwija w związku z tym pola zainteresowań oraz wyspecjalizowane badania, tworzy koncepcje, wyznacza wzory społeczne, w tym zawodowego, uczestnictwa oraz działania. Stąd też splot założeń i składników, którym jest socjologia problemów społecznych.